

# Alina Kowalczykowa

---

## Materiały współczesne w "Archiwum Literackim"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 71/4, 400-404

---

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przytłaczająca część objaśnień do listów publikowanych w „Archiwum” to właśnie przypisy; przypisy objaśniające raczej — taka jest tendencja generalna — fakty i nazwiska niż zagadnienia. Postulat wyposażenia każdej edycji listów w wyczerpujący komentarz byłby może postulatem trochę na wyrost. Natomiast nie na wyrost byłby może postulat skromniejszy: większego powiązania objaśnianych faktów i nazwisk z kwestiami poruszonymi w listach, co należałoby uczynić kosztem niektórych objaśnień encyklopedycznych, przypominających, kto był Mochnacki, a kto Szekspir.

Wszystkie z poruszonych tutaj kwestii podlegać mogą dyskusji, a ich wyłonienie w niczym nie obniża wysokiej rangi „Archiwum Literackiego”, trudu jego edytorów i redaktorów. Jest wszakże jedna sprawa, niekorzystnie na tę rangę rzutująca, a od edytorów i redaktorów niezależna. Chodzi o ilustracje, które w „Archiwum” pełnią najczęściej funkcję dokumentacyjną, umożliwiając fragmentaryczny wgląd w rękopisy. Otóż poziom techniczny tych ilustracji jest na ogół gorszy od przeciętnego, tak fatalny, że korzystanie z nich zgodnie z ich przeznaczeniem jest praktycznie niemożliwe. A nie wydaje się, by Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, tak wytrwale i skądinąd starannie patronujące „Archiwum Literackiemu”, musiało być w tej jednej sprawie tak permanentnie bezradne.

Zofia Trojanowiczowa

#### MATERIAŁY WSPÓŁCZESNE W „ARCHIWUM LITERACKIM”

Przypadło mi w udziale omówienie edycji rękopisów z epoki nam współczesnej w „Archiwum Literackim”. Jest to jeden tylko tom, 20, zatytułowany *Materiały do dziejów Awangardy*, a opracowany przez Tadeusza Kłaka (Wrocław 1975). Ponieważ myśli się obecnie podobno o zwróceniu większej uwagi właśnie na teksty z ostatnich dziesiątków lat, moje spostrzeżenia będą formułowane głównie z myślą o tomach następnych. Dlatego też omawiając książkę przygotowaną przez Kłaka wspomnę przede wszystkim o jej stronie edytorskiej, zatrzymując się może niewspółmiernie długo nad drobiazgami, które ewentualnie warto by było skorygować przy publikacji następnych zespołów dokumentów w serii współczesnej.

Zanim jednak przystąpię do tych uwag szczegółowych, chcę mocno podkreślić, że tom *Materiały do dziejów Awangardy* uważam za znakomity. Zasadniczy jego trzon stanowi korespondencja pisarzy ze znajdującego się w Instytucie Badań Literackich PAN archiwum Jalu Kurka. Otwierają książkę cztery obszerne bloki listów Jana Brzękowskiego, Juliana Przybosia i Mariana Czuchnowskiego do Jalu Kurka oraz Kurka do Przybosia (te ostatnie pochodzą ze zbiorów Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza), wszystkie dotyczą dziejów czasopisma „Linia”. W następnej kolejności zamieszczone są z tymże tematem związane listy innych autorów. Blok VI to aneks i wreszcie VII — listy różne do Jalu Kurka. Uzupełnienie tomu stanowi wykaz tych listów z zespołu zakupionego od Kurka przez IBL, które pominięto w omawianej publikacji.

Dokumenty znajdujące się w tym tomie wydają się wyjątkowo interesujące. Mówią o sprawach literackich, rzucają nowe światło nie tylko na dzieje „Linii”, lecz i na układ relacji między czołowymi pisarzami Awangardy; ujawniają niuanse ich poglądów artystycznych i założeń programowych, kontrowersje, które paraliżowały wspólne inicjatywy wydawnicze i doprowadziły do rozejścia się dróg pisarzy. Listy dowodzą, że bardziej z powodu niezgodności poglądów niż ze względów natury finansowej — o których stale się w korespondencji wspomina — „Linia” musiała upaść. Świadczy o tym choćby niezwykle ostry ton ostatnich

listów Brzękowskiego, czy w przypisie przez Kłaka cytowany list Brzękowskiego, Czuchnowskiego i Przybosia, separujących się od stanowiska Jalu Kurka. Jakże wiele nowego światła rzucają te dokumenty także np. na zagadkową sprawę Peipera, jego odsunięcia się od inicjatyw awangardystów, odmowy współpracy z „Linia”. Doskonałym wprowadzeniem do tej problematyki jest wstęp, w którym wydawca obszernie omawia mało dotąd znane dzieje „Linii”. Materiały te prowokują do wielu refleksji na temat Awangardy; ze wspomnianych wyżej względów tematy te nie zostaną jednak przeze mnie podjęte.

Przyjęta przez Tadeusza Kłaka ogólna koncepcja edytorska wydaje się słuszna, rękopisy — o ile mogłam się zorientować — zostały odczytane z pietyzmem, a przypisy opracowane z myślą o określonym czytelniku, choć nie nazbyt obszerne, wyjaśniają wszelkie poruszane w korespondencji problemy, są dowodem erudycji i rzetelnego trudu ich autora.

Spośród modyfikacji, jakie można by wprowadzić do edycji następnych, na plan pierwszy wysuwa się sprawa bardziej przejrzystego określenia zawartości tomu. W tym, który mam przed sobą, brak jasności w tym zakresie. Tytuł zapowiada, że są to „materiały do dziejów Awangardy”. Spis treści wskazuje, że to listy z zakupionego przez IBL archiwum Jalu Kurka (z pewnymi pominięciami) uzupełnione kilkoma listami ze zbiorów Kurka będącymi nadal w posiadaniu adresata oraz dołączone („niemal w ostatniej chwili”, jak zaznaczono we wstępie) listy Kurka ze zbiorów Muzeum Literatury. Wstęp zaś jest poświęcony „Linii”. Przydałby się podtytuł precyzujący zasadę ustalenia zawartości, przydałoby się także rozbudowanie wstępu, by wprowadzał on również w problematykę obszernego (177 listów!) bloku VII, listów różnych do Jalu Kurka. Powinno znaleźć się we wstępie wyjaśnienie, jaka część zbiorów Kurka z okresu dwudziestolecia znajduje się w IBL i była dostępna penetracji edytora (bo wiemy, że nie jest to całość).

Przy publikowaniu dokumentów współczesnych badacz rzadko będzie natrafił na zbiór zamknięty, niemal zawsze stanie przed koniecznością dokonywania wyboru spośród rozmaitych tekstów. Różnymi względami można się tu kierować, ale zawsze powinno się dokładnie poinformować o nich czytelnika. W omawianym przypadku sytuacja jest nie całkiem jasna. Jeśli uznalibyśmy, że opublikowano materiały dotyczące „Linii”, uzupełnione tylko wybranymi innymi listami, pojawia się pytanie, dlaczego brak tu dokumentów innych niż korespondencja. Bo są w IBL-owskim archiwum materiały literackie, gromadzone ongiś do następnych numerów pisma, w większości podobno nigdy nie drukowane, wśród nich rzeczy tak interesujące, jak wiersze Miłosza, Bujnickiego, Piętaka (wymienione w aneksie). Tu właśnie byłoby miejsce, by te utwory ocalić przed zapomnieniem.

Sądzę, że we wstępie do tego typu publikacji jak „Archiwum Literackie” wszystkie zawarte w tomie bloki powinny doczekać się komentarza. A więc także blok listów różnych do Jalu Kurka. Koniecznym należałoby wyjaśnić, jakiego typu relacje wiązały nadawców z adresatem, jak się to działo, że np. od bezlitośnie w druku atakowanych skamandrytów Kurek mógł otrzymywać listy prywatne z pochlebnymi uwagami o swojej twórczości, itp. Nie wiemy, jakie motywy kierowały edytorem, gdy podjął decyzję pominięcia wszystkich listów obcojęzycznych; są wśród nich listy pisarzy tak znanych, jak Marinetti, które mogą być znacznie ciekawsze i więcej zapewne mówią o randze twórczości Kurka niż zdawkowe uwagi wielu autorów polskich.

Obok charakterystyki wszystkich zespołów dokumentów publikowanych w tomie powinna się we wstępie znaleźć zawsze także możliwie dokładna charakterystyka tekstów pominiętych, nawet z obszernym cytowaniem ciekawszych fragmentów. Nie wszystkie listy są bowiem warte publikacji — ale w przypadku np. zbiorów Kurka jest to jednak zestaw wyraźnie celowo zachowany przez adresata

(o dokonaniu przez niego selekcji świadczy choćby brak korespondencji o charakterze prywatnym); z tego już względu wszystkie listy zasługują na uwagę, bo za ważne zostały uznane przez poetę.

Przykład — listy grafomanów. Gdy Roman (nie Romuald, jak podano w spisie korespondencji pominiętej) Kołodziejczyk porusza kwestię poetyki Awangardy — jest to interesujące świadectwo recepcji i zarazem głos wczesnego epigona. Niesłusznie chyba pominięto list Jana Nepomucena Millera — choć krótki, zawiera ocenę „Linii”, a pochwała z ust surowego krytyka znaczy więcej niż rozlewne zdania innych autorów. Istnienie jednego listu (od Jerzego Wiewiórskiego) nie zostało w omawianym tomie w ogóle odnotowane.

Zweryfikowania wymaga chyba sposób traktowania telegramów. Kłak ani ich nie publikuje, ani nawet nie wymienia w spisie treści. Jestem zdecydowanie przeciwna traktowaniu telegramu jako dokumentu „gorszego” — zawiera informacje podane skrótowo, lecz z reguły bardzo ważne. Dwa znajdujące się w omawianym archiwum telegramy stanowią dobry tego przykład. Jeden, od Witkacego, wyraża żądanie, by nie skracano w druku jego tekstu. Drugi, wysłany przez Arnolda Szyfmana, zawiera prośbę o przesłanie egzemplarza sztuki Kurka i obietnicę jej wystawienia. Gdy się we wcześniejszych listach czytało o bezskutecznych pertraktacjach poety z Teatrem Polskim, ten telegram okazuje się wiele znaczący.

Kolejna wątpliwość — jak należy traktować listy w sprawach literackich, kierowane jednak nie do jednego tylko adresata, ale w jednakowym brzmieniu wysyłane do różnych osób? Przykład ze zbiorów Kurka — list Piętaka, Michalskiego i Czechowicza „w sprawie kolektywnego wysiłku artystycznego”, czyli poetyckiego opracowania jednego tematu przez kilkunastu twórców. To maszynopis, ale z podpisami odręcznymi. W omawianym tomie „Archiwum Literackiego” nie został odnotowany. Sądzę zaś, że jest to wyjątkowo interesujący dokument życia literackiego, i mimo że adresowany nie tylko do Jalu Kurka, powinien tu zostać opublikowany.

Nasuwa się jeszcze jedno pytanie: o różne druki i druczki, jakie zazwyczaj znajdują się także w zbiorach (tu akurat ich brak). Mam na myśli rozmaite druki ulotne, zaproszenia na wieczory autorskie, reklamy Pikadora, ogłoszenia Firmy Portretowej Witkacego itp. Mimo że to teksty drukowane, a nie rękopisy, warto byłoby chyba je także uwzględniać, może nawet te o formie bardziej interesującej przefotografowywać zamiast nienajlepiej na odbitkach wychodzących rękopisów.

Penetracja bardziej szczegółowa poprzez przypisy, aneksy itp. okazała, iż opracowanie edycji przez Kłaka jest właściwie wzorowe. Udało się wykryć tylko raz brak przypisu — przy nazwisku Drobnera (s. 354, brak nazwiska także w indeksie), parę razy standardowe informacje pojawiają się nie wtedy, gdy nazwisko zostało po raz pierwszy wymienione, lecz dalej. Nie wiem, dlaczego — podczas gdy Lechoń, Tuwim, Zegadłowicz, a nawet Zawodziński zostali uznani za autorów tej miary, że nie podaje się w przypisach nawet dat przy ich nazwiskach — przy Wierzyńskim znalazła się ponadto niepotrzebna chyba informacja, iż to „jeden z czołowych przedstawicieli grupy poetyckiej Skamander”. Warto by ustalić minimalną, ujednoczoną formułę objaśnienia.

W przypisie do nazwiska Aleksandra Wata podaje Kłak w nawiasie informację niepotrzebną (gdzie indziej brak podobnych wskazówek) „właściwe nazwisko: Chwat”; jako pierwszy znak lewicowych poglądów Wata wymienia błędnie dopiero „Miesięcznik Literacki”. Drobiazgi to, ale dotyczące świetnego pisarza.

Do wydawców tomów następnych mam jeszcze prośbę, by u góry stronic podawano numer bloku korespondencji, zgodnie ze spisem treści; ułatwiłoby to poszukiwanie przypisów, do których dalej odwołuje się komentator.

I na koniec jeszcze parę uwag z myślą o projektowanych następnych tomach

dokumentów współczesnych. Trzeba przypomnieć, że sytuacja jest tu bardziej skomplikowana niż przy wydawaniu korespondencji dawnej. Straty w archiwach z okresu dwudziestolecia poniesione w latach ostatniej wojny są wyjątkowo bolesne — bo te zbiory znajdowały się w rękach prywatnych i bardziej niż biblioteki uległy zniszczeniu. Wiadomo nadto, że publikowanie materiałów archiwalnych za życia osób zainteresowanych napotyka ogromne trudności. Nie tylko ze względu na przepis chroniący tajemnicę korespondencji przez 25 lat po śmierci nadawcy, ale co ważniejsza — i dlatego, że także po upływie tego czasu wielu spraw nie należy pochopnie przedstawiać szerokiej publiczności literackiej. Myślę tu nie tylko o sprawach intymnych, lecz i o pisanych często pod wpływem chwilowego nastroju uwagach na temat kolegów pisarzy czy wydarzeń publicznych; ogłoszone nabierają mocy obowiązującej, sugerują, że stanowią ślad trwałych opinii autora.

Tu więc przed edytorem stają (a w każdym razie powinny stawać) niejednokrotnie wątpliwości natury moralnej, jakich nie ma przy udostępnianiu dokumentów starych; pojawia się konieczność podejmowania decyzji, czy opublikować, czy pominąć, czy może wykropkować drażliwe fragmenty...

Dylemat następny: gdy ma się do czynienia z tekstami pisarza wybitnego, wszystkie chciałoby się opublikować, wszystkie jego utwory, wszystkie listy — ale czy zawsze warto, czy nie przyniesie czasem szkody nie przemyślana publikacja? Przykład pierwszy. Na pewno przed takim problemem stanie niedługo edytor listów Jarosława Iwaszkiewicza; ze względu na rozliczne funkcje, jakie pisarz piastował, na wielki krąg swych znajomości oficjalnych, pisał mnóstwo listów zdawkowych, parozdaniowych odpowiedzi w różnych sprawach czy podziękowań. Pomieszczenie obok korespondencji rzeczywiście ważnej tysiący takich listów błahych przyniosłoby z pewnością więcej szkody pamięci pisarza niż pożytku.

Przykład drugi. Czy w „Archiwum Literackim” nie powinno znaleźć się miejsce dla utworów, które z rozmaitych powodów czekają na ewentualną publikację w dziełach zebranych? Mam w swoich zbiorach opowiadanie Tuwima o bazyliisku, utwór jak inne, lecz z doczepionym politycznym zakończeniem żenująco naiwnym, agitującym do powszechnego udziału w zbliżających się wyborach. Czy warto ten tekst wprowadzać do wydania popularnego, przeznaczonego dla wielkiej rzeszy miłośników twórczości poety, czy raczej — z odpowiednim komentarzem — nie powinien znaleźć się właśnie w edycji typu „Archiwum Literackiego”?

Warto byłoby chyba w ogóle — obok korespondencji — wprowadzić do tomów „Archiwum” poświęconych literaturze doby współczesnej także inne materiały literackie. Takie, które powinny się znaleźć w publikacji przeznaczonej dla określonego grona odbiorców. Np. nie publikowane dotychczas teatralia (choćby *Lekarz bezdomny* Słonimskiego, zachowany tylko w maszynopisie). Inna propozycja — można by prezentować rozmaite warianty utworów poetyckich. Temat wydaje się fascynujący — dzieje powstawania wierszy, ich przemiany od wersji załączkowej po ostateczną. Tego rodzaju materiałów jest wiele w archiwach. Można w ten sposób ukazać warsztat twórczy pisarzy znakomych, którzy jednak zapewne nie będą mieli w najbliższej przyszłości wydań krytycznych (np. Przyboś, Wierzyński, Jastrun, Słonimski). Jak komponować takie tomy — to problem osobny. Mnie osobiście najlepiej by odpowiadała koncepcja bardziej elastycznego traktowania objętości, aby mogły ukazywać się pod firmą „Archiwum” również mniejsze, czasem nawet zupełnie drobne, paroarkuszowe bloki dokumentów — za to odpowiednio częściej.

I jeszcze postulat pod adresem redaktorów „Archiwum Literackiego”. Zmarli już najwybitniejsi pisarze dwudziestolecia. Wszyscy skamandryci, Gałczyński, Zawieyski, Przyboś... Pozostały archiwalia. Czy nie należałoby porozumieć się wspólnie w sprawie dokonania ich przeglądu i sposobów wykorzystywania, ustalenia

perspektywicznego planu edytorskiego, który mógłby uchronić te zbiory przed rozproszeniem po publikacjach przygodnych. Inicjatywa taka powinna by wyjść chyba właśnie z grona specjalistów najwyższej klasy, jacy grupują się wokół „Archiwum Literackiego”.

Alina Kowalczykova

#### OMÓWIENIE DYSKUSJI

Dyskusja, jaka rozwinęła się po referatach wygłoszonych na posiedzeniu Komisji Edytorsko-Tekstologicznej poświęconym „Archiwum Literackiemu”, niemal wyłącznie dotyczyła jego przyszłości. Nawiązywała w tym do postulatów zgłoszonych przez referentów, ale wносиła też propozycje nowe. Jednym z najżywiej dyskutowanych zagadnień był profil ogólny „Archiwum” oraz jego usytuowanie wobec innych planów wydawniczych. Podnoszono zatem stosunkowo duży udział przypadku w dotychczasowej kompozycji poszczególnych tomów „Archiwum”. Zdaniem doc. Edwarda Pieścikowskiego należałoby oczekiwać od redakcji inicjowania starannie skomponowanych całości jednotematycznych. Przy konstruowaniu tomów poświęconych jednemu autorowi trzeba je widzieć w perspektywie ogólniejszego planu edytorskiego, rezygnując np. z cząstkowego wydania publicystyki Bolesława Prusa w „Archiwum” na rzecz pełnej edycji książkowej, co z wielu względów wydaje się bardziej uzasadnione. Przeciwno zbyt rozbudowanej koncepcji miscellaneów wypowiedział się również prof. Jarosław Maciejewski, uważając je za formę prezentacji litterariów odpowiedniejszą dla epok dawnych niż dla okresu XIX—XX wieku. Przychylając się raczej do programu tomów jednotematycznych dyskutant uznał za rzecz istotną ich właściwą synchronizację z innymi zamierzeniami wydawniczymi. Nie powinno to jednak oznaczać, jego zdaniem, całkowitego wyłączenia z „Archiwum” tekstów pisarzy najwybitniejszych, przewidzianych w przyszłości do objęcia wydaniem krytycznymi.

Redaktor naczelny „Archiwum Literackiego”, doc. Zbigniew Goliński, poinformował, iż sytuacja Instytutu Badań Literackich PAN — organizatora i wydawcy „Archiwum” — wpływa w istotny sposób na decyzje redakcyjne, nie pozwalając np. powołać odpowiednich zespołów do opracowania tomów jednotematycznych. Owa pozamerytoryczna presja sytuacji współdecyduje i nadal będzie współdecydować o znacznym udziale miscellaneów w planie publikacji. „Archiwum”, zdaniem jego redaktora, winno przede wszystkim ogłaszać teksty, które nie mają szans ukazania się drukiem w innym miejscu i w innej formie; z reguły *inedita*, przedruki zaś w wypadkach wyjątkowych.

Doc. Michał Witkowski zwrócił uwagę na znaczenie publikowanych w tym wydawnictwie tekstów dla badań językowych i zaproponował uwzględnienie również potrzeb językoznawczych w metodzie opracowania edytorskiego poszczególnych tomów. Upomniał się też o rozszerzenie zakresu drukowanych w „Archiwum” materiałów. Zdaniem doc. Witkowskiego w zasięgu zainteresowań redakcji winna się znaleźć również dokumentacja życia literackiego w szerokim rozumieniu tego pojęcia (materiały prasowe: ogłoszenia, nekrologi, anonse wydawnicze; archiwalia dotyczące instytucjonalnego i organizacyjnego życia literatury: materiały prawne, protokoły obrad, rachunki wydawnicze, scenariusze i katalogi wystaw literackich, dokumentacja dotycząca pomników; katalogi księgozbiorów; ulotne *litteraria*, jak np. pocztówki z motywami literackimi).

W dyskusji padło również kilka postulatów w sprawie przyszłego planu tematycznego „Archiwum”. Prof. Jerzy Starnański zaproponował uwzględnienie *Gwidona* Adama Naruszewicza. Uznał też za potrzebne opracowanie i wydanie